

Tomasz Schramm

Zakład Historii Powszechnej
Uniwersytet Poznański
ul. Św. Marcin 78
61-809 Poznań

DZIAŁALNOŚĆ POLARNA PROFESORA RYSZARDA WIKTORA SCHRAMMA

Ryszard Wiktor Schramm (1920-2007) zajmuje znaczące miejsce w dziejach polarystyki polskiej. Zapisał się w niej poprzez swoje spitsbergeńskie wyprawy oraz aktywność na forum Klubu Polarnego, którego był członkiem-założycielem i na którego czele stał w latach 1982-1986.

Rejony polarne, co w praktyce oznaczało Spitsbergen, odkrył za sprawą swojej działalności taternickiej i alpinistycznej. W drugiej połowie lat czterdziestych i w latach pięćdziesiątych XX w. należał pod tym względem do ścisłej czołówki polskiej. W Tatrach wytyczył 21 nowych dróg, na 19 innych dokonał pierwszych przejść zimowych. Brał też udział w największych przedsięwzięciach taternickich tamtych lat: w alpinadach w latach 1954 i 1955, w pierwszym przejściu całej grani Tatr (3-13 września 1955 r.) oraz w zimowym przejściu tzw. Grani Tatr Polskich od Żabiej Czuby do Wołoszyna w 1957 r.

W 1958 r. Klub Wysokogórski postanowił skorzystać z okazji, jaką stanowiło powstanie stacji naukowej Polskiej Akademii Nauk w rejonie Hornsundu, w Isbjörnhamna i wysłać dwuosobowy rekonesans dla dokonania rozpoznania celów alpinistycznych w tamtejszych górach. Jednym z jego uczestników miał być R.W. Schramm. Odmowa wydania paszportu dwu kolejno wysuwanych przez KW kandydatom sprawiła, że rekonesans przybrał postać jednoosobową. W poważnym stopniu przekreśliło to realizację pierwotnych założeń. Obecność Schramma przy wyprawie PAN, kierowanej przez jego tatrzańskiego przyjaciela docenta Stanisława Siedleckiego, oznaczała wielostronną pomoc dodat-

kowej pary rąk (dodajmy, że zręcznych). Od czasu do czasu mógł się powspinać z innymi uczestnikami wyprawy. W ten sposób m.in. 7/8 sierpnia wraz z Jerzym Piotrowskim i Andrzejem Zawadą, późniejszym twórcą himalaizmu zimowego, zrobił piękną drogę: drugie przejście południowej ściany Hornsundtindu.

Mimo wspomnianych ograniczeń, rekonesans przyniósł pozytywne rezultaty: w roku następnym do Hornsundu ruszyła sześćosobowa wyprawa Klubu Wysokogórskiego. Kierować nią miał R.W. Schramm, jednak – zaabsorbowany przez przygotowania do pierwszej powojennej wyprawy polskiej w Andy, jak się okazało, niedoszłej – na swoje miejsce zaproponował Henryka Mogilnickiego, uczestnika wyprawy z 1934 r.

W góry Hornsundu zamierzał powrócić w kilka lat później, organizując wyprawę w 1965 r.¹ Jednak wyjątkowo trudne warunki lodowe uniemożliwiły dostanie się tam na pokładzie małego lodolamacza „Nordsyssel”, udostępnionego przez gubernatora Svalbardu. Ostatecznie wyprawa wylądowała w Recherchefjorden. Zmiana rejonu działania spowodowała, iż z zakładanych dwóch celów: wyczynowego i eksploracyjnego, realizowany mógł być tylko ten drugi. Efekty okazały się bardzo bogate: 59 wejść na 46 szczytów, w tym 27 dziewiczych; w dalszych 15 wypadkach były to pierwsze wejścia polskie.

Wędrówki po Ziemi Wedela Jarlsberga były niewątpliwie inspiracją dla rozszerzenia przez R.W. Schramma formuły działań na Spitsbergenie, na którym widział wiele dalszych celów eksploracyjnych. W ten sposób doszło do następnej wyprawy, planowanej na 1972 r., organizowanej przez ośrodki: poznański i szczeciński. Miała ona w założeniu dwojaki charakter: trawersu oraz działalności górskiej, a terenem jej miał być niemal dziewiczy obszar północno-zachodniego Spitsbergenu. Dość prędko konieczne się okazało przełożenie wyjazdu na rok następny. Umożliwiło to nadanie wyprawie nośnej oprawy propagandowej: wpisania jej w obchody Roku Kopernikańskiego (w 500-lecie urodzin astronoma) z wytkniętym zadaniem zdobycia Kopernikusfjellet. Po-

¹ Czas trwania: 27.06 – 31.08.1965, w terenie 5.07 – 23.08, skład: Jan Dobrogowski, Andrzej Drogowski, Piotr Kintopf, Jan Michejda, Jan Strczyński, Ryszard W. Schramm, Tadeusz Wojtera, Wojciech Wróż, Stanisław Zierhoffer.

dwójny cel wyprawy², związany z dwoma odległymi od siebie rejonami spowodował, iż założenia jej nie w pełni zostały zrealizowane. Ograniczony czas działania na północy oraz złe warunki pogodowe uniemożliwiły działalność górską. Oprócz późniejszego „obowiązkowego” wejścia na Kopernikusfjellet (ściślej: na jego najniższy, ale jedyny dziewiczy wierzchołek), udało się zrobić pierwszy trawers wyodrębniającej się północno-zachodniej części Spitsbergenu: od Flathuken do Tryggghamna. Dokonany został z pomocą tradycyjnych sań nansenowskich, ciągniętych jednak nie przez psy, a przez ludzi, a zbudowanych w trzech egzemplarzach, na podstawie ściągniętego z Norwegii wzoru, przez kołodzieja z podpoznańskiej wsi Białężyn. Należy podkreślić, że była to pierwsza wyprawa, która dotarła na Spitsbergen przez ZSRR i działała w oparciu o Barentsburg. To pionierskie przedsięwzięcie było możliwe dzięki wykorzystaniu sprzyjających okoliczności i do ostatniej chwili wisiało na włosku; okazało się mieć ogromne znaczenie dla wielu następnych lat działalności polskiej na Spitsbergenie. Jako ciekawostkę można wspomnieć, że w wyprawie uczestniczyło dwóch księży, co zapewniało jej „obsługę kapelańską”; ujawnienie tego faktu w późniejszym reportażu zaowocowało... rocznym odroczeniem uzyskania przez R.W. Schramma tytułu profesorskiego. Była to też pierwsza wyprawa, w której towarzyszył mu syn Tomasz.

Podobnie podwójny charakter miała następna wyprawa, poznańsko-śląska, z 1977 r.³. Jej celem górskim była eksploracja masywu Atomfjella, który do tej pory był rejonem działania dwóch wypraw francuskich i jednej austriackiej jeszcze w latach pięćdziesiątych. Wyprawa Schramma zdobyła tam 13 szczytów, włącznie z jednym z dwóch najwyższych wierzchołków Spitsbergenu, Perriertoppen (1717 m n.p.m.); 10 z nich było dziewiczych. W drugiej części wyprawy grupa w składzie:

² Czas trwania: 19.06 – 4.08.1973, w terenie 1.07 – 27.07, skład – grupa poznańska: Kazimierz Musierowicz, Jerzy Nowak, Ryszard W. Schramm, Tomasz Schramm, Marek Zierhoffer, Arkadiusz Żarowski oraz Jan Strzelecki (Warszawa) i Andrzej Wilczkowski (Łódź); grupa szczecińska: Józef Bryła, Władysław Dobroć, Stefan Matalewski, Ryszard Pełka, Andrzej Woźnicki.

³ Czas trwania: 6.07 – 19.08.1977, w terenie 8.07 – 13.08, skład – grupa poznańska: Hieronim Dastyk, Piotr Kłysz, Ryszard W. Schramm, Tomasz Schramm, Andrzej Szyszka; grupa śląska: Maciej Bernadt, Janusz Chalecki, Leszek Czarnecki, Mirosław Kuraś, Krzysztof Rękosiewicz, Tadeusz Szulc.

J. Chalecki, L. Czarnecki, M. Kuraś, R.W. i T. Schrammowie dokonała trawersu Ny Friesland, osiągając Verlegenuken. Obecność w wyprawie pracownika Instytutu Geografii UAM, P. Kłysz stała się zaczątkiem prowadzonej do tej pory działalności naukowej poznańskiej uczelni w Petuniabukta.⁴

W 1978 r. Ryszard W. Schramm rozpoczął przygotowywać wyprawę, która miała być realizacją dawnego pomysłu Stanisława Siedleckiego, nacechowanego niemalą fantazją: opłynięcia Spitsbergenu małą łodzią lub łodziami. Ta wielka przygoda stała się ukoronowaniem ich przyjaźni, której początki sięgały Tatr jeszcze w latach czterdziestych. Było to ogromne przedsięwzięcie organizacyjne, co zostało opisane w pierwszej części książki R.W. Schramma *Dwa długie dni*⁵. Wyprawa wyruszyła z Barentsburga 14 lipca 1980 r. Zawodność silników oraz trudne warunki lodowe spowodowały narastające opóźnienie, które kazało podjąć decyzję o przerwaniu wyprawy z założeniem kontynuowania jej w 1982 r. Łodzie i część sprzętu złożono przy Overgangshytta, na końcu Wijdefjordu. Nie posiadając łączności radiowej, uczestnicy wyprawy byli zapewne jednymi z ostatnich Polaków na świecie, którzy usłyszeli o zmianach w Polsce i o Lechu Wałęsie – po pierwszych, bardzo ogólnikowych wiadomościach od służb gubernatora w dniu 9 września 1980 r., stało się to dopiero 20 września, gdy spotkali się z rodakami wracającymi ze stacji w Hornsundzie.

Kontynuowanie wyprawy nie było możliwe w realiach 1982 r. – drugi z tytułowych polarnych „długich dni” nastąpił w rok później. Zwiększone możliwości czasowe oraz wyjątkowo sprzyjające warunki pogodowe umożliwiły, obok dokończenia rejsu, dokonanie w jego trakcie wypadu na Sjuøyane oraz na północ od nich, ku 81° szerokości geograficznej północnej, wyznaczonemu „na oko”. Był to wtedy polski rekord. Łączna trasa przebyta latem 1980 i 1983 r., w czasie przedsięwzięcia które pod względem organizacyjnym stanowiło dwie wyprawy, ale pod względem programowym jedną w dwóch częściach⁶, wyniosła

⁴ Po latach P. Kłysz opublikował wspomnienia z wyprawy – P. Kłysz, *Na spitsbergeńskim szlaku*, Poznań 1997

⁵ Wydana prywatnie w 1996 r., dystrybuowana była staraniem autora.

⁶ Czas trwania: 8.07 – 25.09.1980 (w terenie: 14.07 – 16.09), 20.06 – 16.09.1983 (w terenie: 15.07 – 12.09), skład – 1980: Piotr Bittner, Jan Fasting, Tomasz Hryniewiecki, Mirosław

ponad 2800 km morzem; uczestnicy jej, z reguły w małych grupach, przebyli też łącznie kilkaset km lądem. Tu drugie związane było z działalnością górską i z wędrówkami umożliwiającymi przez przerwanie wyprawy w 1980 r. i długie oczekiwanie na dostarczenie paliwa do Sorgfjordu w 1983 r. (oczekiwanie było zresztą bezskuteczne – dalsza droga była możliwa dzięki pomocy geologów radzieckich oraz uwieńczonemu sukcesem poszukiwaniu benzyny w opuszczonej bazie szwedzkiej w Murchisonfjorden na Nordaustlandet).

To opłynięcie Spitsbergenu było wyczynem jedynym w swoim rodzaju. Podobny rejs nie miał wcześniej miejsca. Mało prawdopodobne jest też powtórzenie jego w takiej samej formule, którą można nazwać zgrzebną czy archaiczną. Skorupowe łodzie, słabe, niespełna 20-konne silniki nieprzystosowane do słonej wody (tylko takie udało się zdobyć), żywność w postaci konserw mięsnych, kaszy i makaronu oraz zup w proszku, wełniane swetry, brak łączności radiowej, nie mówiąc o GPS-ach – wszystko to, odzwierciedlające ówczesne polskie możliwości, odbiegało znacznie od światowych standardów już tamtej epoki, tym bardziej zaś od dzisiejszych.

Ta podwójna wyprawa była ukoronowaniem eksploracji Spitsbergenu przez Ryszarda W. Schramma. Po jej odbyciu nie widział już tam godnych uwagi celów – i to chyba było główną przyczyną zaprzestania działalności wyprawowej. Jednak stało się tak, że wyruszył jeszcze raz na tę wyspę, z którą tak się związał. We dwójkę z synem Tomaszem, zainspirowani przez Jana Marcina Węśławskiego, prowadzącego w oparciu o jacht „Oceania” swoje badania oceanograficzne, znaleźli się latem 1992 r. w bazie w Hornsundzie, skąd przewędrowali do Longyearbyen, przemierzając około 250 km. Zrazu maszerowali z pulkami, które zostawili w Sveagruva kontynuując drogę, już w bezśnieżnym terenie, pieszo. W czasie tego przedsięwzięcia – bardziej trekkingu niż wyprawy – dokonali też wejścia na Luciatoppen, niezrealizowany cel Ryszarda W. Schramma z 1958 r. Po raz ostatni zagościł za kręgiem po-

Kuraś, Ryszard W. Schramm, Tomasz Schramm, Stanisław Siedlecki, Krzysztof Zubek; 1983: Piotr Bittner, Janusz Adam Choiński, Jerzy Hryniewiecki, Tomasz Hryniewiecki, Mirosław Kuraś, Ryszard W. Schramm, Tomasz Schramm.

larnym w 1994 r., kiedy to, znowu z synem, znalazł się na Wyspie Niedźwiedziej. Inspiratorem był jeszcze raz Marcin Węsławski.

Wieloletnia działalność Ryszarda W. Schramma na Spitsbergenie miała charakter eksploracyjny, aczkolwiek w organizowanych przez niego wyprawach było też miejsce na obserwacje naukowe. Stał się wybitnym znawcą nie tylko tego obszaru, ale także historii eksploracji regionów polarnych. Dygresje przyrodnicze i historyczne zajmują niemało miejsca we wspomnianej książce *Dwa długie dni*. Wiedza i autorytet Schramma sprawiały, że zwracało się do niego wielu ludzi zainteresowanych działalnością polarną – m.in. jego rady służyły organizatorom pierwszych wypraw, które ruszyły na Spitsbergen z Czechosłowacji i z Węgier.

Gdy w 1974 r. powstał Klub Polarny, Ryszard W. Schramm od początku zajmował w nim pierwszoplanowe miejsce. W 1982 r. założyciel i prezes Klubu, profesor Alfred Jahn, zostawszy przewodniczącym Komitetu Badań Polarnych uznał, że nie może łączyć obu tych funkcji i zaproponował następstwo Ryszardowi W. Schrammowi. Kilkuletnie kierowanie przez niego Klubem stało pod znakiem starań o uzyskanie odrębności organizacyjno-prawnej, co jednak zakończyło się niepowodzeniem wskutek odmowy władz państwowych.

W 1992 r. przypadało osiemdziesiątce urodzin Stanisława Siedleckiego. Ryszard W. Schramm postanowił uczcić ten jubileusz okolicznościowym wydawnictwem. Jednoosobowo podjął się zredagowania, zilustrowania zdjęciami oraz linorytami autorstwa Zbigniewa Józwicka, a także wydania prywatnym staraniem „Pamiętkowej Księgi Przyjaźni” poświęconej temu, który zasadnie może być uważany za twórcę polarystyki polskiej. W książce znalazły się na zaproszenie Schramma wypowiedzi trzydziestu osób ujęte „w trzy działy, w których koncentrowała się pasja życiowa i aktywność Jubilata w kolejności, w jakiej pojawiały się one w Jego życiu: Stanisław Siedlecki – Tatarnik, Polarnik i Geolog” (ze „Wstępu”), a także wiersze Zbigniewa Józwicka. To z wielkim staraniem przygotowane wydawnictwo było zarazem, jak głosił jego tytuł, dziełem przyjaźni wszystkich jego uczestników, przede wszystkim jednak samego Schramma, do Siedleckiego, ponadto dokumentacją bogatego życia i dorobku Siedleckiego, wraz z bibliografią jego publikacji naukowych, wreszcie przedsięwzięciem integrującym

środowiska związane z jubilatą, w największym stopniu polarne, jako że z nim związek Stanisława Siedleckiego w tym czasie był najmocniejszy.

O polarnych dokonaniach Ryszarda Wiktora Schramma mówi w niedawno wydanej książce *Nie lubię chodzić po cudzych śladach... O życiu i dziełach Ryszarda Wiktora Schramma*⁷ część zatytułowana „Polarnik”.

Spitsbergen zajmował bardzo ważne miejsce w jego działalności eksploracyjnej, która jednak rozciągała się i na inne obszary. Józef Nyka, cytując też samego Schramma, pisze o niej następująco: „Byłem na 12 wyprawach (nie licząc Alp i Kaukazu), z których 7 sam wymyśliłem, zorganizowałem i kierowałem; a w tych, którymi kierowałem, zawsze, przynajmniej w części – i to nieraz dużej – byłem autorem programu działania.» Celem wypraw Ryszarda Schramma były Spitsbergen, góry Afganistanu – Hindukusz i Darwaz Afgański, Atlas Wysoki, Ruwenzori, Kenya, a jego dorobek eksploracyjny jest imponujący: 34 pierwsze wejścia na szczyty (zapewne rekord Polski), z tego 27 na Spitsbergenie, 6 w Darwazie i 1 w Ruwenzori.” (aneks do: R.W. Schramm, *Moje góry – moje wyprawy*, Biblioteczka Historyczna „Głosu Seniora”, Warszawa 2000). Pionierska wyprawa w góry Darwazu Afgańskiego w 1975 r. przyniosła w parę lat później zaproszenie do ekskluzywnego The Explorers Club, wystosowane do R.W. Schramma przez władze tego klubu.

⁷ *Nie lubię chodzić po cudzych śladach... O życiu i dziełach Ryszarda Wiktora Schramma*, red. M. Okupnik, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009